DZIENNIK POZNAŃSKI.

ziennik Poznański wychodzi codziennie, z wyjątkiem poniedziałków i dni poświętnych. Przedpłata kwartalna wynosi w miejscu 1 Tal. 20 sgr., na poczatach krajowych 2 Tal. 9 fen. Pojedyńcze exemplarze sprzedają się po 1 sgr. 6 fen. w Expedycyi Dziennika Poznańskiego, w Poznaniu, przy placu Wilhelmowskim Nr. 8. Taż Expedycya przyjmuje doniesienia i obwieszczenia za opłatą 1 sgr. 3 fen. od wiersza czterodzielnéj kolumny. Listy do Redakcyi i Expedycyi winny być frankowane.

№ 140. **Wtorek 21 czerwca** **1859.**

Ze zbliżającym się końcem kwartału uprasza się szanownych i życzliwych czytelników Dziennika Poznańskiego, aby przedpłatę na kwartał rzyszły wcześnie ponowić i tym sposobem opóźnieniu lub nieregularności w odbieraniu pierwszych zaraz numerów zapobiedz zechcieli. Przedłata miejscowa, jak dotąd, wynosić będzie kwartalnie 1 tal. 20 sgr., zamiejscowa zaś w obrębie państwa pruskiego talarów 2 fenygów 9. Miejscowi prenumerować mogą w ekspedycyi Dziennika Poznańskiego, w lokalu drukarni i księgarni **L. Merzbacha** przy placu Wilhelmowskim Nr. 8, handlu pana **Antoniego Rose** w Bazarze, w handlu pana **P. Nowickiego** przy ulicy Wrocławskiéj Nr. 9, w księgarni pana **K. Reyznera** przy ulicy Wodnéj i Garbar rogu Nr. 15, u pana **I. Pajewskiego** na Chwaliszewie Nr. 95; zamiejscowi zaś po wszystkich królewskich urzędach pocztowych.

Poznań, 20 czerwca. Prowadzimy dziś daléj zaiski odnoszące się do minionych rozpraw seimowych ad wnioskiem polskim o narodowość i język.

U wstępu dyskusyi ogólnéj, która w łonie komiyi toczyła się nad językiem w sprawie szkół i wyhowania, wyłożył wnioskodawca stopniowe koleje kie polski język w téj dziedzinie przechodził, dodac, że zdaniem jego prawdziwie zdrowe, rozumne, edagogicznie i politycznie usprawiedliwione zasady kiemi rząd winien się kierować przy urządzaniu stonków języków w szkołach W. Ks. Poznańskiego, złone są w reskrypcie królewsko-pruskiego ministerstwa świecenia z d. 13 grudnia 1822, od którychto zasad szelako rząd dzisiejszy a w szczególności władze rowincyonalne niestety! coraz to bardziéj odstępują, żeli zupełnie już nie odstąpiły. Wnioskodawca nie rzestając na tém ogólném przytoczeniu wspomnioego reskryptu, odczytał z niego ustęp następujący:

„Ludzie i narody tylko za pomocą języka ojczytego kształcić się mogą. W tym języku, w którym człowiek myśli, zawarty jest wyłącznie cały jego posób widzenia i pojmowania rzeczy, ojczysty więc ylko język może być właściwą i trwałą podstawą go oświaty. Człowiek jest w stanie wiele się nauczyć i wiele uzbierać w obcych językach, ale co zna rozumie w istocie, zna i rozumie w jednym tylko jęyku, w języku tym w którym myśli, tj. w ojczystym jęyku. Odebrać mu ten język, pozbawiając go całeo właściwego mu środka pojmowania, by natomiast unsztownie obcą wszczepiać mowę: taka droga kształenia byłaby już u pojedyńczych osób przewrotną, óż dopiero u całego narodu, choćby ten nie posiadał języka tak bogatego, odrębnie wykształconego gramatycznie wykończonego, jak nim jest niezarzeczenie język polski. Jeźli chcemy w istocie skuecznie starać się o oświatę narodu polskiego, najewniéj cel ten zawsze osiągniemy za pomocą właznego jego języka; interes zaś rządu dostateznie będzie opatrzony, jeżeli język niniecki w każdéj szkole polskiéj będzie rzedmiotem wykładu, i jeżeli na to będzie da baczność, aby dzieci przed opuszczeniem szkoły języku tym nabrały wprawy.“

Przy końcu dyskusyi, która się z tego powodu wywiązała, odparł pełnomocny komisarz ministra owiecenia, tajny radzca Brüggemann, jako z zadowoeniem oświadczyć mu przychodzi, iż zapatrywania rządu w téj mierze nie różnią się od zapatrywań wnioskodawcy, albowiem „zasada, którą reskrypt d. 13 grudnia 1822 r. przyjmuje dla wychowania szkólnego, dziś jeszcze w niezwątlonéj trwa mocy.“ (Raport komisyi, str. 10.) Pan komisarz dodał, że duch i litera obowiązującéj dziś instrukcyi z r. 1842 granicach i sposobie wykładu w języku polskim w szkołach W. Ks. Poznańskiego, świadczą wyraźnie, ako układaniu téj instrukcyi przewodniczyły zapatrywania reskryptu ministeryalnego z r. 1822.

Kiedy przyszło do rozpraw plenarnych nad wnioskiem Bentkowskiego, poseł Libelt, który specyalnie rozbierał prawa języka polskiego jako języka wykładowego w szkołach, podniósł wyraźnie to oświadczenie p. komisarza rządowego i odczytawszy ustęp odnośny raportu dodał:

„Pan komisarz rządowy przyjmuje zatém tu i zaświadcza, że zasada, która za podstawę reskryptowi ministeryalnemu z dnia 13 grudnia 1822 służyła, jeszcze dziś w swojéj trwa mocy. My niczego więcéj nie żądamy, żądamy tylko, ażeby zasady w owym reskrypcie wypowiedziane, rzeczywiście w życie były wprowadzone.“

Obecni na posiedzeniu izby minister oświecenia i komisarz jego, tajny radzca Brüggemann, słowa jednego na to nie wyrzekli i milczeniem swojém stwierdzili raz jeszcze, w obec całéj izby i kraju, że w istocie, jak to komisarz rządowy w komisyi był już oświadczył, rząd dzisiejszy zupełnie zgodny z zasadą w reskrypcie z d. 13 grudnia 1822 r. wypowiedzianą. Ponieważ zaś zasada ta mieć chce, żeby Polaków po polsku w szkołach uczono, czyli żeby język polski był językiem wykładowym, a język niemiecki tylko jednym z głównych przedmiotów nauki, oczywiste więc ztąd następstwo, że ilekroć władze szkólne prowincyonalne w przeciwnym kierunku postępują, np. projektując gymnazyum na polską młodzież obrachowane a gdzie wykład nauk ma się po niemiecku odbywać, działają wbrew jawnie i wyraźnie wypowiedzianym intencyom rządu, czy to ze złego zrozumienia jego woli, czy też niechcąc jéj dobrze zrozumieć. Po za tém bowiem zostawałoby już tylko przypuszczenie, że organa ministerstwa wyraźnie i uroczyście objawiają intencye i przekonania, wręcz przeciwne istotnym ale tajonym intencyom i przekonaniom swoim. Takie przypuszczenie wszelako jest niepodobne, bo za bardzo się sprzeciwia pierwszym warunkom powagi rządowéj.

Czytamy w nr. 142 Staats-Anzeigera najwyższe rozporządzenie z 14 czerwca 1859 r. dotyczące uruchomienia sześciu korpusów armii, następującéj osnowy: „Na wniosek ministerstwa stanu wydałem dziś rozkaz do uruchomienia sześciu korpusów armii, mianowicie korpusu gwardyi, jako też 3, 4, 5, 7 i 8 korpusu, i poruczyłem ministrowi wojny wykonanie tegoż. Berlin, 14 czerwca 1859. W imieniu J. K. Mości. Wilhelm Książę Pruski, Rejent.“ Podpis powyższy zawierzytelniony przez wszystkich członków ministerstwa stanu.

Berlin, 19 czerwca. Urzędowa Gazeta Pruska zamieściła w nrze. swoim z 17 b. m. notę półurzędową, ułożoną w ogólnych i nader oględnych zwrotach, z któréj możnaby wnosić z wielkiém prawdopodobieństwem, że rozporządzone nowe zbrojenia pruskie mają na celu poparcie usiłowań pośredniczących. W mowie téj, niezawierającéj nic takiego, coby objaśniało dalsze zamiary rządu, powiedziano, iż nadeszła chwila, w któréj wypada czynić starania o przywrócenie pokoju, że rząd chwycił się z świadomością czysto obronnego środka tego, którego uciążliwości dla kraju nie zapoznaje; chwycił się go z tego powodu, ponieważ uznał takowy za nieodzowny dla powagi swéj, dla Niemiec, dla wolności i dla pokoju Europy. W końcu nadmieniono, że rząd pragnie pokoju takiego, któryby miał w sobie warunki trwałości. Trwałym zaś będzie pokój, jeżeli będzie odpowiednim rzeczywistéj potędze państw europejskich i moralnym podstawom życia narodów.

— Podług wiadomości urzędowych podpisano nową pożyczkę w ilości 25,875,100 tal. Po dodaniu do tego sześciu milionów, które bankierzy w samym początku byli rozebrali pomiędzy siebie, summa podpisów wynosi 31,875,100 tal. zatém przewyżka podpisów daje 1,875,100 tal.

Gdańsk, 17 czerwca. Pod tą datą donoszą z pewnego źródła Gazecie Gdańskiéj z Wilna, że rozkaz do zebrania trzech korpusów rosyjskich wydany został, i że powołano już odnośne rezerwy. Podobnież i w korpusie gwardyi rosyjskich czynią wszelkie przygotowania do postawienia go na stopie wojennéj.

KRÓLESTWO POLSKIE.

Warszawa, 15 czerwca. Dowóz wełny na jarmark, który w tych dniach przypada, trwa już od dni kilku tak z różnych stron królestwa jak z cesarstwa. Wystawionéj na sprzedaż wełny rachują wszelako dotąd nie więcéj jak 3000 centnarów. Naturalnie cyfra ta znacznie jeszcze urośnie. Z kupców mało dotąd widać zagranicznych, tém więcéj fabrykantów krajowych z Ozorkowa, Zgierza, Łodzi, Kalisza. Miasto znacznie się ożywiło w skutek zjazdu wiejskiego obywatelstwa, widocznie jednak dają się postrzegać ciężkie czasy i dotkliwy brak pieniędzy. Każdy się kurczy jak może. Mania wyjeżdżania do wód zagranicznych bardzo też pofolgowała z téj saméj przyczyny, a ci co niezbędnie źródeł mineralnych potrzebują, piją je w saskim ogrodzie. Ogród ten, w rannych szczególniéj godzinach, tak piękny i ożywiony, jak rzadko w któréj stolicy.

Z powiatu Zgierskiego donoszą, że wielka fabryka cukru we wsi Ruzniewie, własnością p. K. Wernera będąca, zgorzała niedawno ze szczętem. Szkody liczą na parękroćstotysięcy złp.

Tenorzysta Kamiński (syn lwowskiego J. N. Kamińskiego) występował już raz drugi w naszéj operze, tą razą w roli Stradelli, i coraz więcéj zyskuje uznania. Dyrekcya teatrów radaby znamienitego krajowego tenorzystę w Warszawie zatrzymać; ale cóż, kiedy już zaangażowany do Berlina, bo o dobrych tenorzystów wszędzie trudno.

Ks. Prokop, z zakonu kapucynów, najsłynniejszy po ks. Benjaminie (dzisiejszym biskupie podlaskim) z żarliwości swojéj i wymowy, bawi od dni kilkunastu w Rzymie. Wyjechał on z Warszawy przed paru już miesiącami do Metz we Francyi, gdzie dawał ślub hr. Cezarowi Platerowi z Poznańskiego, który pojął w powtórne małżeństwo owdowiałą hrabinę Waldemarową Jezierską.

— Kronika podaje korespondencyą z Iłży, miasteczka położonego o cztery mile od Radomia, w któréj znajdują się, między innemi, bliższe szczegóły o tamtejszéj fabryce garnków i fabryce fajansu. Fabryka garnków zatrudnia 50 majstrów. Co do fabryki fajansu założoną ona została w roku 1823, przez Lewina Sunderland, starozakonnego Anglika, który przywiózł ze sobą z Anglii 7 majstrów i sprowadził trzech Niemców. Teraz pracują w niéj sami krajowcy, do 60 ludzi dziennie, w połowie chrześcianie a w połowie żydzi. Glinkę do fabryki mają z lasów rządowych iłżeckich, krzemień w znacznéj ilości znajduje się na polach i po drogach, a materyały potrzebne do wyszkliwania fajansu sprowadzają z zagranicy. Przy téjże fabryce znajduje się młyn wodny na rzeczce Białéj zbudowany na sposób angielski, o sile sześciu koni, do mielenia gliny i krzemienia, a w saméj fabryce są cztery piece luftowe do wypalania wyrobów fajansowych. Prócz tego jest jeszcze 15 warsztatów urządzonych na wzór angielskich, szlamarnice do szlamowania gliny i gotowania onéj. Rocznie wyrabiają fajansu za 90,000 złp. i wszystek wyprzedzają w kraju.

FRANCYA.

Paryż, 16 czerwca. Dzienniki zaczynają się rozpisywać o mobilizacyi pruskiéj i nie umieją sobie jasno wytłómaczyć powodów do niéj, ani też następstw, które stąd wynikną, zwłaszcza, iż ogólne tu jest przekonanie, że rząd pruski sam nie wie jakie po skończonéj mobilizacyi będą dalsze jego kroki, i dokąd go nowe jego zamysły doprowadzą. Sądzą tu niektórzy, jak się zdaje dość słusznie, że to albo za mało, albo za wiele; za mało, jeźli Prusy chcą w istocie stanąć w obronie Austryi i wstrzymać Francuzów od zupełnego wypędzenia Austryaków z Włoch; w takim bowiem razie powinny Prusy jak najprędzéj i z całą swoją siłą wojnę rozpocząć; za wiele zaś, jeźli, uważając teraźniejszą wojnę za sprawę li tylko włoską, nie dotyczącą Rzeszy niemieckiéj, chcą jedynie dyplomatyczną odegrać rolę. O chęci zaczepienia Niemiec przez Francyą żaden rozsądny człowiek mówić już teraz i myśleć nie może, na obronę zatém tak wielkich sił nie potrzeba, a popieranie układów wojskiem dwakroć stotysięcznem, gotowém do boju, zakrawa na pogróżkę mało zachęcającą do zgody, przed którą Francya w teraźniejszém swojém

położeniu ustąpić nie będzie mogła. Chociaż w ogóle opinia publiczna we Francyi nie wierzy jeszcze w nieprzyjazne zamiary Prus i przekonana jest, że to mocarstwo aż nadto widoczny ma interes w osłabieniu Austryi, aby chcieć z własném narażeniem się bronić jéj zaniemieckich posiadłości, to jednak nikt nie wątpi, że bezpośrednią odpowiedzią rządu francuskiego na owę mobilizacyą będzie wystawienie potężnéj armii wschodniéj, która dotychczas jeszcze wcale nie jest ściągniętą. Niebawem zajmą się utworzeniem nowych 5 pułków piechoty liniowéj, które do owéj armii są przeznaczone, a w fabrykach broni i przyrządów wojennych widać znów od dni kilku nadzwyczajną czynność. Z rządem rosyjskim stosunki zdają się być tak ścisłe, że jeźli nie ma rzeczywistego związku łączącego tajemnie obadwa mocarstwa, to niewątpliwie już kroki przygotowawcze do tego uczyniono. Widać to oczywiście z zupełnéj zgody, która nastąpiła teraz między Francyą i Rosyą w sprawie bardzo drażliwéj, tyczącéj się miejsc świętych w Palestynie, która, jak wiadomo, była jednym z powodów wojny wschodniéj. Jedna i druga strona ustąpiła od pretensyi swoich zbytecznych i wszystkie trudności zostały załatwione; nietylko kopuła kościoła grobu św., ale cały kościół ten zrestaurowany zostanie wspólnym kosztem Francyi i Rosyi, regulamin obrządków będzie polubownie zrewidowanym i poprawionym, a katolikom znaczne będą korzyści przyznane. Obok tego Francya przyczyniła się znacznie wpływem swoim do ułatwienia Rosyi ostatniéj pożyczki. — Mało co nowego dzisiaj z teatru wojny; Austryacy cofają się ciągle, a wojsko związkowe postępuje spiesznie za nimi. Armia sardyńska przebyła już Oglio i posunęła się aż do Coccaglio, między Bergamo a Brescią, główna jéj kwatera jest w Pallazzuola. Zdaje się, że rząd austryacki jest w bardzo trudném położeniu pod względem finansowym, ogłosił bowiem, że procenta od nowéj pożyczki, które srebrem opłacać przyobiecał, wypłacać będzie tylko w papierach. — Jak rząd francuski zapatruje się na ostatnie wypadki w państwie Kościelném widzimy z ostrzeżenia, które wydał minister spraw wewn. do dziennika Ami de la religon. Dziennik ten przypisywał ruchy rewolucyjne w Bolonii i Ferrarze i innych miastach wpływowi proklamacyi cesarskiéj; nota ministeryalna przypomina, że cesarz uznał neutralność państwa Kościelnego i ogradza się przeciw zarzutom, jakoby rząd francuski miał zamiar nadwerężać władzę polityczną papieża. — Posła pruskiego Pourtalès spodziewają się tu w niedzielę lub w poniedziałek. — Cesarz wydał surowe rozkazy, aby nikt nie ważył się zabierać lub psuć obrazów i pomników we Włoszech. — W ministerstwie wojny organizują brygadę topograficzną, która ma się udać do Włoch, aby zrobić wielką kartę topograficzną królestwa lombardzko-weneckiego. — Oficerowie austryaccy zabrani w niewolą, którym dano wybór pobytu w 40 miastach francuskich, wybrali sobie Tours. — Jeden z majorów i kapitanów 3 pułku zuawów, który się tak odznaczył pod Palestro, dostali oficerski krzyż legii honorowéj. — Powiadają, że cesarzowa prowadza codziennie swego syna do biura telegraficznego, a zapytawszy go się, co chce swemu papie powiedzieć, odpowiedzi jego telegrafem do Włoch przesyła.

— 17 czerwca. Obiega tu pogłoska, że poseł francuski w Berlinie, margr. Moustier odebrał od rządu pruskiego całkiem zaspokajające zaręczenia, tyczące się mobilizacyi, równocześnie czytamy w dzienniku Nord, że książę rejent pruski wystósował własnoręczny list do cesarza Napoleona, w którym go zapewnia, że wystawienie sześciu korpusów na stopę wojenną nie powinno bynajmniéj niepokoić Francyi, żeby cesarz zatém ufając w zaręczenie Prus, nie odstępował od przyrzeczenia danego w jednéj z swych proklamacyi, że nie ściągnie nad Renem żadnéj armii obserwacyjnéj. Rząd francuski podobno gotów jest dać dowód z swéj strony zaufania, którego żądają i żadnego wojska nad Renem nie rozłoży. Zrobił także tutaj pewne wrażenie artykuł berlińskiéj National-Zeitung, który wypowiada, że Prusom równie jak i Francyi zależy na niepodległości i wolności Włoch, łatwo być może zatém, że Prusy nie chcą, aby Francya sama w téj sprawie przemawiała. W ogóle uważano, że większość dzienników pruskich nie cieszy się bynajmniéj myślą możebnego wmieszania się Prus do wojny włoskiéj na korzyść Austryi; jednakże z drugiéj strony nie zbywa także na wieściach i zapewnieniach, tłómaczących postępowanie Prus w wręcz przeciwnym sensie. Wkrótce wszakże cała ta zagadkowa sprawa wyjaśnić się musi, zwłaszcza, że rząd pruski wystósował w tych dniach okólnik do wszystkich rządów niemieckich, w którym wzywa je, aby pod względem politycznych i wojskowych środków wspólnie z nim działały; niewątpliwie zatém będzie musiał gabinet berliński, jeźli chce zyskać zaufanie państw Rzeszy i stanąć poniekąd na ich czele, dać im stósowne i zadowalniające objaśnienia względem zamiarów swoich. Nie małe wrażenie zrobiła dzisiaj na giełdzie pogłoska, jakoby zgromadzenie frankfurtskie ostatnią swoją uchwałą uwolniło Austryą od obowiązków wojskowych względem Rzeszy; byłoby to, mówiąc wyraźnie i po prostu, dać Austryi sposobność dowolnego rozporządzenia 140 tysiącami ludzi, których potrzebuje do zabespieczenia krajów należących do związku Rzeszy; pogłoska ta potrzebuje jednak potwierdzenia. — Z teatru wojny słychać tylko o spiesznych pochodach; podług ostatnich wiadomości była główna kwatera cesarza Napoleona w Travigliato o mil ośm od Brescyi, główna zaś kwatera sardyńska w Castegnato o pięć mil od tegoż miasta. Widocznym jest planem armii związkowéj wziąć Austryaków w cztery ognie poniekąd; z północy dąży Garibaldi, z zachodu główna armia francusko-sardyńska, ze wschodu mają uderzyć oddziały przeznaczone do zdobycia Wenecyi, z południa wreszcie książę Napoleon, który już ruszył z swoim korpusem wraz z 10,000 wojska toskańskiego. Niebawem także szalupy kanonierskie odgrywać zaczną swoją rolę na rzekach lombardzkich, już bowiem wysłano do Genuy sto wielkich wozów, które owe szalupy (mogące się rozkładać na części) z brzegu morza zawieść mają do Padu. Wojsko austryackie zreorganizowało się i powiększyło znacznie; jen. Gyulai, na własne podobno żądanie, zwolniony został z naczelnéj komendy, a jego miejsce zajmą jen. Schlick jako dowódzca pierwszéj i jen. Wimpffen jak dowódzca drugiéj armii włoskiéj, pod rozkazem cesarza Franciszka Józefa, którego szefem sztabu i jeneralnym kwatermistrzem jest jen. Hess. Donoszą także o licznym korpusie austryackim, który przybywając z Tyrolu przez wąwóz Stelvio wkroczył do Waltelliny i zmierza ku miasteczku Tirano; korpus ten mógłby zrobić znaczną dywersyą, zajmując tył armii związkowéj. Do miast państwa Kościelnego, które powstały za sprawą wolności włoskiéj i poddały się pod rząd króla sardyńskiego, dodać należy jeszcze Ravennę, Rimini i Cesenę. Te ruchy rewolucyjne zrobiły w Rzymie niezmierne wrażenie i słychać, że papież zamyśla wystósować do wszystkich dworów energiczną protestacyą przeciw zgwałceniu jego władzy i neutralności. Niecierpliwie oczekują co cesarz i król Emanuel uczynią w obec tych wypadków. Obiegała tu już pogłoska, że Francuzi zajęli Ankonę, ale czekać jeszcze należy potwierdzenia. — Baron Brenier wyjechał wczoraj wieczorem na posadę swoję do Neapolu. — Parostatki Cacique i Magellan przywiozły 751 jeńców austryackich; 1100 już poprzednio umieszczono na wyspie Aix, a nowy transport 50 oficerów przybył w tych dniach do Tours. Oficerowie i żołnierze dostają żołd; jen. dywizyi pobiera 333 fr., brygadyer 250, oficerowie niżsi 100 fr. miesięcznie; pozwolono im sprowadzić żony do siebie. Słychać, że rząd chce zatrudnić za słusznem wynagrodzeniem jeńców austryackich w Algierze przy kolejach żelaznych. — Parostatek le Rhin przywiósł do Marsylii 400 koni arabskich, które zaraz odprowadzono do zakładu szasserów gwardyi. — Wielki okręt liniowy la ville de Paris, który był w Tulonie otrzymał rozkaz udania się do floty Oceanu, a ogromny statek o 130 armatach, który budują w Tulonie nazwany został Magenta. — Prefekt Girondy zakazał w Bordeaux sprzedawania karykatury na jen. Gyulaja. — Koszut jest w Paryżu i jedzie do Genuy, gdzie już się wielka liczba Węgrów zebrała; rząd francuski oświadczył podobno wszystkim dworom niemieckim, że nie ma nic wspólnego z zamiarami Koszuta w Węgrzech. — Sułtanowi dał cesarz zaręczenie, że pozostanie wiernym warunkom traktatu paryskiego, ale zarazem wzywa go, aby zaradził słusznym zażaleniom swoich poddanych chrześciańskich.

— Dziennik Pays zamieszcza korespondencyą z Krakowa, protestującą w gorących słowach przeciwko obeldze, którą austryacki gubernator hr. Clam-Martinitz temu miastu wyrządził, ogłaszając odezwę wzywającą do tworzenia oddziałów ochotników. Podawszy główne ustępy téj odezwy korespondent dziennika Pays powiada:

„Tak więc rząd wiedeński wzywa wiernych mieszkańców Krakowa, owéj dawnéj stolicy Polski, by spieszyli pod chorągwie austryackie dla obrony ojczyzny! Rząd ten, który w r. 1846, z pogardą istniejących traktatów i protestacyi tak Anglii jak Francyi, opanował nasze wolne miasto, wydawszy poprzednio na rzeź i rabunek; który w r. 1848 bombardował nas bez litości; który nas pozbawił wolności osobistéj i wolności handlu, który nas zniszczył ze szczętem przez podatki i bankructwa, który od lat trzynastu dał nam uczuć cały ciężar swego panowania systematycznie nam nieprzyjaznego, zastępując kodeks Napoleona barbarzyńskiém swojém prawodawstwem, posuwając się aż do zakazu naszego języka w szkołach naszych, słowem, gromadząc od lat trzynastu obelgi na obelgi, prześladowania na prześladowania, rząd ten, powiadam, zelżywie dziś z nas się naigrawa odzywając się do naszego poświęcenia i żądając od nas w ofierze te resztki krwi i majątku które nam zostawił. To téż, powtarzam, całe miasto jest oburzone i oczywiście w całym okręgu jednego nie masz uczciwego człowieka, któryby takiego usłuchał wezwania. Nie zadziwcie się wszelako, gdybyście po niejakim czasie dowiedzieć się mieli, że oddział polskich ochotników w szeregach armii austryackiéj się pojawił. Być bowiem może iż hr. Clam-Martinitz chcąc na swojém postawić ucieknie się do środków ostatecznych: brania ludzi gwałtem lub wypróżnienia więzień miejskich.“

Korespondent dziennika Pays kończy uwagą, że batalion z kryminalistów nie byłby niepodobną rzeczą dla rządu, który płacił w r. 1846 po 10 złr. za głowę zamordowanego szlachcica, i który po dziś dzień wypłaca pensyą Szeli, hersztowi ówczesnych zbójców.

ANGLIA.

Londyn, 17 czerwca. Obiedwie izby miały dzisiaj krótkie posiedzenie. Lord Derby w izbie wyższéj a p. Disraeli w izbie niższéj oświadczyli, że się podali do dymisyi, i nie będą tworzyli opozycyi następcom swoim. Dodali, iż spodziewają się, że Anglia zachowa politykę neutralności, nie ustając w organizacyi środków obrony. W izbie lordów lord Brougham obstawał za utrzymaniem neutralności. Parlament odroczył się do przyszłego wtorku.

WŁOCHY.

Podług wiadomości o ruchach wojennych wojska sardyńsko francuskiego z 16 czerwca, sprzymierzeni przeszli 13 t. m. przez Serio i maszerują ku Oglio Przednia straż jest w Coccaglio, główna kwatera króla w Palazzuolo. Garibaldi znajdował się jeszcze w Brescii 12 czerwca wieczorem. Korpus jenerała Urbana cofa się, jak się zdaje, ku Orzinovi. Monitor francuski zamieszcza następującą depeszę z Travigliato z 17 czerwca: „Zdrowie cesarza jest doskonałe; również stan moralny i fizyczny armii.“ Urzędowy buletyn donosi, iż książę Napoleon rozpoczął pochód z wojskiem; dziesięć tysięcy Toskańczyków z 800 koni było gotowych do wymaszerowania. Ravenna oświadczyła się za sprawą narodową i ogłosiła manifest, w którym przyłącza się do rządu centralnego w Bononii, pod dyktaturą króla Wiktora Emanuela, wyrażając zarazem życzenia, ażeby kiedyś mogła należeć do monarchii zasługującéj na wdzięczność Włochów. — Dnia 16 czerwca główna kwatera cesarza znajdowała się w Covo, na drodze z Bergamo do Cremony; król sardyński miał kwaterę swoję w Castegnato o sześć mil na zachód od Brescii. Rimini i Cesena oświadczyły się za sprawą narodową. Depesza z Coiro donosi, iż liczny korpus Austryaków uchodząc z Stelvio, przybył do Grossotto w Waltelinie i postępuje ku Tirano. Rada związkowa szwajcarska nakazała zajęcie wojskiem wąwozu Muretto pomiędzy krajem Gryzonów a Walteliną. Z listów z Bernu dowiadujemy się z dnia 18 czerwca, iż oddziały francuskie marszem przyspieszonym dążą ku wąwozowi Stelvio, obsadzonym przez austryacką artyleryą. Austryacy sypią szańce w Nauderi. W Castasegna (w Gryzonach) rozeszła się wiadomość, iż trzy tysiące Francuzów przybyło do Colico i na noc maszerują ku Morbegno (nad jeziorem Como) bez wątpienia do wąwozu Stelvio gdzie Austryacy zburzyli most djabelski. — Korespondencya Austryacka pisze, iż organizacya oddziałów tyrolskich postępuje; kilka kompanii już jest kompletnie uformowanych; inne tworzą się; wąwozy w górach są obsadzone. Jenerał Wimpffen i jenerał Schlick mają pod rozkazami cesarza austryackiego objąć komendę nad pierwszą i drugą armią włoską. Feldcechmistrz Hess będzie kwatermistrzem jeneralnym i szefem sztabu głównego. Depesza urzędowa z Verony z 17 czerwca donosi, iż jenerał Gyulai na własne żądanie uwolniony został od komendy nad armią drugą; miejsce jego obejmie jenerał kawaleryi hrabia Schlick. — Podług doniesień z Rzymu z 14 czerwca, Francuzi zajęli Ankonę. Pierwszy pułk szwajcarski wymaszerował do Perugii. Poseł rosyjski dał bankiet dla jenerała Goyon. Hrabia Ludolf poseł neapolitański przy dworze roryjskim przybył do Marsylii.

Turyn, 14 czerwca. Dla prowincyi modeńskich wyznaczono gubernatora deputowanego Farini. Hr. Diodato Pallieri, gubernator Parmy, udał się na miejsce swojego przeznaczenia. Placencya już jest zajętą przez kilka batalionów strzelców apenińskich. Jen. Ribotti, który dotychczas znajdował się w Massa i w Carrarze, gdzie organizował strzelców „della Macra“, odebrał rozkaz udania się do Parmy z oddziałem wojska. Dzisiaj rano książę Carignan przyjął delegowanych z Parmy i Placencyi, którzy przybyli z oświadczeniem, iż chcą być przyłączeni do krajów sardyńskich. — U kupców przedających lito-

grafie widać w tych dniach dwa obrazki, które zwracają na siebie uwagę przechodzących; jeden z nich wyobraża żołnierza piechoty piemontskiéj z chorągwią trójbarwną włoską z podpisem „Il primo soldato dell' indipendenza italiana"; drugi podoficera od zuawów z podpisem: „Il caporale de' zuavi"; w obudwóch z łatwością każdy pozna rysy króla Wiktora Emanuela.

— Czytamy w Revue des deux mondes następujący obraz teatru wojny, która się toczy obecnie w górnych Włoszech:

Włochy górne przedstawiają wielką dolinę, zamkniętą od północy Alpami, od zachodu i wschodu: Alpami i morzem, od południa tylko otwartą nieco na pograniczu Parmy, Modeny i Legacyi papieskich. Jest to obszerna alpejska płaszczyzna, obejmująca trzy prowincye: Piemont, Lombardyą i Wenecyą we względzie jednakże strategicznym pierwsze miejsce zajmuje Lombardya, to klasyczne pole działań najsławniejszych w dziejach monarchów i wodzów. Tu Hannibal pędził przed sobą pierzchające po raz pierwszy hufce rzymskie; tu odbywały się zacięte walki Gwelfów z Gibellinami; tu ścierali się cesarze niemieccy z mocarzami Francyi; tu wreszcie Napoleon Bonaparte rozwinął cały blask i potęgę swego geniuszu. I w saméj rzeczy, nie ma w całéj Europie korzystniejszego miejsca walki i operacyi wojskowych.

Północny grunt kraju poszarpany jest u podnóża Alp mnóstwem potoków spadających z łoskotem na dolinę. Jeziora: Maggiore, Como, Lecco, Iseo, Idrio i Garda, są naturalnemi ściekami tych potoków, które tracąc w nich swój górski charakter, wolnieją w biegu i wiją się po płaszczyznie w postaci rzek równolegle płynących. Takiemi są: Tycyn, Lambro, Adda, Oglio z wpadającemi doń Mellą i Chiesą, Minczio i inne prostopadłe dopływy rzeki Padu, stanowiącéj główny rozerwoar wód całéj téj krainy. Ta piękna i wspaniała rzeka, któréj źródła biją z Alp kottyckich a ujście zanurza się w Adryatyku, płynie środkiem Piemontu, i dopiero po przyjęciu wszystkich swych dopływów na gruncie lombardzkim, uderza objętością wód swoich. Wstęga rzeki dochodzi tu miejscami do 250 łokci szerokości a nawet i do 500, lecz tylko w epoce wód wezbranych. Równoległe z dopływami Padu, napotykamy jeszcze na gruncie weneckim kilka rzek wpadających do Adryatyku, jako to: Adygę, Bacchiglione z Brentą, Sile, Piave, Livenzę i Tagliamento.

Tak więc: od północy szereg jezior, od południa Pad, od wschodu morze Adryatyckie, w środku gęsta siatka rzek płynących równolegle z sobą a prostopadle do podstawy: oto fizyonomia gruntu królestwa lombardzko-weneckiego. Jeżeli nadto zwrócimy uwagę naszę na poprzeczny systemat sztucznych kanałów łączących te rzeki, to cała kraina przedstawi się nam w postaci szachownicy, odpowiadającéj wszelkim warunkom jak najzaciętszéj obrony, wszelkim prawidłom i wymaganiom strategiki wojskowéj.

Dzisiejsi władzcy Lombardyi umieli skorzystać z tak szczęśliwego położenia téj krainy; zbudowali kanały, drogi żelazne i gościńce bite, uzupełniające systemat komunikacyi, nadewszystko zaś, postarali się zapewnić sobie posiadanie téj pięknéj prowincyi przez obwarowanie najsilniejszych punktów obronnych doliny.

Armia, któraby wyruszyć chciała z Alessandryi na zawojowanie Lombardyi, dwie ma przed sobą odkryte drogi. Jedna przerżnięta głębokiemi i licznemi rzekami, prowadzi wprost do Medyolanu; druga ciągnie się po nad prawym brzegiem Padu, i jakkolwiek ogołoconą jest z większych dopływów, niemniéj jednakże jest niebespieczną. Na mocy traktatów, Austrya wrzuciła swe garnizony do fortec parmeńskich, modeńskich i rzymskich, rzecz więc oczywista, że korpus, któryby z Alessandryi udał się do Placencyi w celu uniknienia przeprawy przez rzeki oddzielające Piemont od Medyolanu, korpus taki, znalazłby się wśród kraju zajętego przez wojska nieprzyjacielskie. Przejście tak znacznéj rzeki jak Pad, w obec armii broniącéj, nie mało także przedstawia trudności. Mury Placencyi (posiadającéj most na rzece) są wprawdzie stare i nie mogą wytrzymać długiego oblężenia, ale dla zasłony tego ważnego mostu od niespodzianéj napaści, zbudowano na około miasta reduty, które tworzą silny obóz i schronienie dla broniącego się garnizonu. Chcąc przeto przebyć Pad pod Placencyą, wypadałoby obledz to miasto i jednocześnie zasłaniać się od wycieczki korpusu zamkniętego w redutach. Cremona jest także niewygodnym punktem przeprawy, również jak i Brescello, które korzysta z sąsiedztwa Mantuy i mogłoby niepokoić tyły armii najezdniczéj od strony Placencyi i Cremony.

Nie ma przeto żadnego wątpienia, że dolina lewego brzegu Padu jest dogodniejszém i bespieczniejszém polem działań wojennych. Wprawdzie Austryacy nie oddadzą bez silnéj obrony linii Tycynu i Addy zasłaniających Medyolan, ale długość rzek na płaszczyznie a tém samém już wielka ilość punktów przeprawy, trudną czyni ich obronę. Z tego to powodu, cała ta część kraju, jako niezdolna do stanowczéj obrony, ogołoconą jest z silnych warowni, do takich bowiem policzyć nie można fortyfikacyi Medyolanu, Brescyi i Bergamo, które nie są w stanie utrzymać się pod ciosami napadającego nieprzyjaciela. Pizzighetone jest silnie uzbrojoném i broni przeprawy na Addzie ale i ta forteca, zdolna zaledwie do przytłumienia powstania, może być zdobytą za pomocą zwykłéj blokady i nie jest w stanie powstrzymać nieprzyjaciół. Toż samo powiedzieć można i o Pavii, wzmocnionéj w roku obecnym, zapewne w celu założenia tam głównéj kwatery i podstawy działań w razie wojny z Sardynią. Nie tu więc szukać należy tamy dla armii sprzymierzonéj, zdaje się nawet, że w razie wkroczenia jéj do Lombardyi, cała zachodnia część tego kraju wraz z Medyolanem z łatwością przejdzie w jéj ręce. Zwycięzki pochód armii atakującéj, powstrzymanym być może dopiero przy Minczio i Adydze, kędy cztery twierdze: Peschiera, Mantua, Verona i Legnago, tworzą ów zawołany a groźny kwadrat lombardzki.

Badając kampanią Napoleońską z 1796 r. Sztab austryacki przekonał się, że najgłówniejszą i najsilniejszą pozycyą strategiczną Lombardyi jest dolina Minczio płynącego z jeziora Garda i dolina Adygi staczającéj się z Alp tyrolskich.

Na całéj przestrzeni od jeziora Garda aż do błót otaczających Mantuę, bieg rzeki Minczio wynosi zaledwie 10 mil francuskich; jest to zatém najkrótsza poprzeczna linia ze wszystkich jakie nieprzyjaciel napotyka w swym marszu, i dla tego też najłatwiejsza do stawienia oporu. Nadto, dwie silne twierdze, Peschiera od północy i Mantua od południa, zapewniają obrońcom szybką kommunikacyą i bespieczeństwo.

W niemniéj korzystnych warunkach płynie Adyga. Wyższe jéj brzegi otoczone są górami przez które przedrzeć się niepodobna, dolne stanowią trzęsawiska nieprzebyte; a objętość wód tak znaczna, iż armia nieprzyjacielska żadną miarą nie może przejść w bród téj rzeki. Mogłaby ona wprawdzie rzucić most i sforsować przejście, lecz wykonanie tego planu nie łatwo się da uskutecznić, na przestrzeni bowiem piętnastu mil francuskich, nie więcéj, dwie silne fortece bronią przeprawy: od północy Verona, od południa Legnago.

W ogóle mówiąc, Adyga jest najsilniejszą obronną linią Włoch górnych. Dolina téj rzeki przerzniętą jest od strony Verony ogrodami i winnicami, od strony Mantuy i Legnago zalegają pola ryżowe; wszędzie zaś napotykamy kanały irrygacyjne. Nadto, między jednym z tych kanałów a Adygą zbudowano drogę łączącą Legnago z Veroną; można sobie przeto wystawić, jak wygodne i bespieczne stanowisko zajmować może armia broniąca się od napadu wśród dwóch rzek i czterech fortec. Mając tyły zabespieczone od północy górami, od południa nieprzebytemi bagnami, armia ta mogłaby z łatwością przenosić się na różne punkta teatru wojny, przyjmować bitwy lub odrzucać je według swéj woli, w razie zaś porażki lub niebespieczeństwa chronić się pod zasłonę dział fortecznych.

Bliższe szczegóły, które Révue des deux mondes o czterech owych twierdzach podaje, do następnego odkładamy numeru.

Wiadomości miejscowe i potoczne.

Poznań, 20 czerwca. Korespondent poznański Czasu, poświęcił był w jednym z ostatnich listów swoich małą wzmiankę bankowi prowincyonalnemu poznańskiemu, wystawiając go jako zachwiany w egzystencyi swojéj i zapowiadając bliskie zamknięcie tego banku, likwidacyą interesów i ściągnięcie biletów bankowych, które, jak nadmieniał korespondent, nie mają zaufania w publiczności. Otóż niemiecka Poznańska Gazeta zbija w swoim nrze 137 tę wieść jako całkiem bezzasadną, dodając, że ani o zamknięciu banku, ani o dyskredycie jego biletów mowy nie ma. Z naszéj stony nadmienić nam wypada, że w istocie nie postrzegliśmy zmniejszenia zaufania do obiegających biletów banku prowincyonalnego, których pewność na zastrzeżonéj statutem rezerwie metalicznéj polega, lubo przeczyć się nie da, iż niejeden od samego początku mniéj chętnie je przyjmował jak bilety banku królewskiego, a to dla bardzo naturalnéj przyczyny, że kasy publiczne nie są obowiązane do przyjmowania banknotów prowincyonalnych.

— Od czasu do czasu podawaliśmy z dzienników zagranicznych, mianowicie niemieckich, ciekawe lubo nie budujące przykłady całkiem osobliwego pojmowania stosunków polskich w krajach rozumu, nauki i cywilizacyi. Dołączamy dziś nowy malutki przykład. Berlińska National-Zeitung z dnia 16 czerwca r. b. mieści w feletonie swoim list z Warszawy, pragnący obznajmić czytelników niemieckich z charakterystycznemi rysami polskiéj stolicy. Otóż w liście tym, pisanym zresztą bez żadnéj szczególnéj niechęci dla Polaków, owszém z pewnym rodzajem przychylności, wspomina korespondent o ubogiéj kobiecie cierpiącéj chorobę św. Wita, a która wszedłszy do ogrodu Krasińskich, ku wielkiéj uciesze ulicznikow, komiczne wyprawiała skoki, kręcąc się w kółko; poczém dodaje autor opisu Warszawy: „Do tego tańca św. Wita, który będzie zapewne ową chorobą chorea potatorum albo delirium saltatorium, bratem przyrodnim znanego delirium tremens, dodać zaraz możemy inne akademiczne cierpienie, któreby nazwać można cephalalgia salutatoria, czyli ból głowy od pokłonów. Reumatyczny ten ból głowy, często w Warszawie dostrzegany (!), ztąd pochodzi, że przed każdym obrazem świętego i przed każdym kościołem zdejmują ludzie kapelusz a wielu przez kilka minut z odkrytą stoi głową". Genialny autor tych medycznych postrzeżeń zostanie zapewne za swoje całkiem nowe odkrycie honorowym członkiem uczonych akademii zagranicznych.

Telegramy ostatnie.

Wiedeń, 17 czerwca. Podług nadeszłych tu dotąd z Werony autentycznych wiadomości zwolnionym został hr. Gyulai na własne żądanie z dowództwa drugiéj armii, a jenerał kawaleryi hr. Schlick w jego miejsce komendę nad tą armią otrzymał. (V. Z.)

Wiedeń, 19 czerwca. Podług najnowszych z Werony nadeszłych wiadomości z teatru wojny odbył cesarz dnia wczorajszego nad ranem w Lonato przegląd wojska obozem rozłożonego i 8go korpusu. Cesarza, który okazywał najwyższe zaufanie, przyjęto z radością. — Z Mantuy donoszą z dnia wczorajszego, że ogłoszono tamże stan oblężenia i rozkazano zaopatrzyć się w żywność. Mają puścić w obieg 50 milionów złr. w lombardzko-weneckich biletach kas. z kursem przymusowym. (P. Z.)

Paryż, 19 czerwca. Dzisiejszy Monitor donosi z Brescyi, że cesarz i król weszli dziś do tego miasta, przyjęci z zapałem. Tenże Monitor zamieszcza sprawozdanie o bitwie pod Marignano, według którego Francuzi 943 żołnierza stracili. (P. Z.)

Bern, 18 czerwca. Garibaldi wkroczył do Lonato. W państwie Kościelném oświadczyły się gminy leżące na prawym brzegu Tybru za sprawą narodową. (P. Z.)

Drugi tom dzieła:

Krótki opis historyczny kościołów itd. **w dawnéj dyecezyi poznańskiéj** przez **J. Łukaszewicza**

wyszedł z druku i zajmuje **Archidyakonat śremski i pszczewski.**

Dzieło całe z 3 tomów składać się mające kosztuje w cenie przedpłatniéj, trwającéj do wyjścia 3go tomu, 7½ tal., późniéj cena wyniesie 9 tal.

[794] **J. K. Żupański.**

Byłem przez 14 lat w Bojanicach w powiecie gnieźnieńskim posesorem, a teraz szukam miejsca za urzędnika do gospodarstwa od każdego czasu. Do wojska nie należę. Mieszkam na ulicy Wodnéj Nr. 12 w Poznaniu.

[811] **Antoni Kamieński.**

Obwieszczenie.

[807]

Ze względu na teraźniejsze stósunki wojenne, wyścigów konnych na dni 1 i 2 lipca r. b. wyznaczonych, skutkiem porozumienia się z JW. Prezesem Naczelnym, w tym roku wcale nie będzie.

Poznań, dnia 18 czerwca 1859.

Dyrekcya Towarzystwa ku ulepszeniu hodowania koni itd. w W. Ks. Poznańskiém.

Kuhlwein Sekretarz jeneralny. **Cegielski** Podskarbi.

Ekonoma praktycznego, kawalera, wolnego od wojskowości, wskaże handel pana Sobeskiego w Poznaniu w Bazarze. [812]

Z polecenia Dyrekcyi **Spółki Bazarowéj** wypłacać będę członkom tejże Spółki **dywidendę** za rok 1858 do dnia 15 lipca t. r. Członkom, którzy do tego czasu dywidendy nie odbiorą, przeszlę takową pocztą na ich koszt. **Magnuszewicz.**

Rejestra gospodarcze

oprawne i bez oprawy poleca litografia **A. Rynkowskiego** w Poznaniu w Rynku Nr. 8 naprzeciw figury ś. Jana. [716]

Dobre węgle drzewne po 5 sgr. szefel ofiruje

Maurycy Victor

[808] Wielkie Garbary Nr. 35.

Szanownéj Publiczności donoszę niniejszém uniżenie, że **sławny pies**

LELIE,

który gra w wista, domino, sześćdziesiąt sześć, a w końcu popisuje się z wyższą arytmetyką,

dziś w poniedziałek dnia 20 czerwca przedstawienia swe rozpocznie **w sali Lamberta.** Wchód do lokalu jest w podwórzu na prawo po wielkich wschodach salowych. Przedstawienie pierwsze rozpocznie się o godzinie 5, drugie o godzinie 6, trzecie o godzinie 7, czwarte o godzinie 8, dalsze w następnych dniach.

[810] **J. S. van Straalen** z Hagi w Holandyi.

Przy rynku Nowomiejskim Nr. 10 jest w skutek mobilizacyi narożne mieszkanie na drugiém piętrze z 4 pokoi itd. od 1 lipca r. b. do wynajęcia. [809]

Ces. kr. teatr polski z Krakowa

pod dyrekcyą Juliusza Pfeiffer.

We wtorek 21 czerwca po raz pierwszy: **Stare dzieje,** najnowsza komedya w 4 aktach przez J. I. Kraszewskiego oryginalnie napisana.

Przybyli do Poznania 19 czerwca.

BAZAR: Wł. dóbr Zychliński z Brzostowni, Bronikowski z Kościeszyna, Rudzki z Hamburga, Potocki z Bendlewa, Sarnecki z Warszawy, Skarzyński z Chełkowa, Kosiński z, Targowéjgórki, hr. Szółdrski z Brodowaz Błociszewski z Smogorzewa, Wilkoński - Grabonoga i Wilkoński z Morki, pani Rogalińska z Ostrobudek.

MYLIUSA HOTEL DREZDENSKI: Wł. dóbr Richthofen z Ostrowieczka i Obiezierski z Drzeczkowa, pułk. Kleist z Nowegomiasta, fabr. Kaeferstein z Hali, kup. Frankhen z Moguncyi i bud. Neukranz z Nowegomiasta.

STERNA HOTEL EUROPEJSKI: Wł. dóbr Recke z żoną z Łekna, Sokołowski i pani Kłobukowska z Król. Polskiego, Beyer z Golenczewa, bar. Winterfeld, por. bar. Winterfeldt i podpor. bar. Winterfeldt z Mur. Gośliny, podpor. bar. Raenner z Bytomia, sekr. Powałowski z Pleszewa, kap. Zimierski z Grabowa, kup. Brass z Kolonii i Foerster ze Zgorzelic, pani Dettler ze Wschowy i pani John z Wrocławia.

HOTEL DU NORD: Wł. dóbr hr. Moszczeński z Ottorowa, por. Kolz z Wrocławia, podpor. Schlebrugge z Frankensteinu i Schuppe z Legnicy.

OEHMIGA HOTEL FRANCUSKI: Wł. dóbr Broen z Berlina i Koerner z Heidelberga, nadl. Stahr z Zielonki, podpor. Gundel z Nettschuetz, lek. Kamiński z Góry, wł. dóbr Sokolnicki z Kajewa i Prestydigitator Schmidt z Wrocławia.

EICHENER BORN: Ob. Januczewski z Dobrowa i Roch z Tury.

W MIESZKANIU PRYWATNEM: Panie Arendt z Kolonii i Collin z Gdańska, Mała Rycerska ul. 6.

Dnia 20 czerwca.

BAZAR: Wł. dóbr Przyłuski z Łagiewnik, Suchorzewski z Wszemborza, Karśnicki z Mystek, Kadow i Bukowski z Ruchocinka, Moszczeński z Stempuchowa, podp. Potocki z Kościana, panna Radzimińska ze Zdziechowic, rząd. Kasprzycki z Jarogniewic.

MYLIUSA HOTEL DREZDENSKI: Wł. dóbr Palm z Otusza, Zoller z Wrocławia, podp. Werdermann z Głogowa, rotm. Schoen z Leszna, pułk. Knobelsdorff z Legnicy, kup. Nickel z Moguncyi, Maass i Bab z Szczecina, Gerber z Lignów.

BUSCHA HOTEL RZYMSKI: Właść. dóbr Turno z Obiezierza, major Euen z Ostrowa, rotm. Mereński z Bojanowa, lek. Meissner z podp. Mueller z Krotoszyna, lek. dr. Jessing i podp. Bryon i Freiwald z Głogowa, podp. Weichert, Menzel, Buestroff i Reisewitz z Wrocławia, kand. theol. Pape z Nowéjcerkwi, kupcy Neumann z Legnicy, Falk z Moguncyi, Horn z Magdeburga, Czewise z Berlina, Wendorff z Szczecina.

STERNA HOTEL EUROPEJSKI: Wł. dóbr Żychliński z Węgierskiego, Geschke z Białężyna, Fromhold z Waisenrode, pani Swinarska, panna Strubińska i gosp. Szlagowski z Ruszkowa, rotmistrz bar. Puttkammer z Mużakowa, podp. Beyer ze Skorzewa, kupiec Frost z Grodziska, sędź. Chantusch z Pleszewa, ins. Krause i lek. Relke z Stęszewa.

HOTEL DU NORD: Wł. dóbr Krzyżański z Sapowic, lek. dr. Herkenrath, por. Clain z Grodzki z Lubinia, feldf. Senden-Bibran, kupcy Cadura i Engel z Wrocławia, fabr. Sprengler z Rothensee.

OEHMIGA HOTEL FRANCUSKI: Wł. dóbr Piotrowski, Robel i Dziaboszewski z Rosnowa, Romanowski i Klaczyński z Chmielewic, Waligórski z Rostworowa, Burghardt z Gortatowa, lek. Weber z Goerisseiffen i dr. Henel z Włoszokowic, kupiec Mayer i stud. Koehler i Grosbein z Wrocławia, fizyk Nebeler z Pobiedzisk, insp. Beczwarzowski z Chwałkowa, komisarz Giernat ze Środy, podp. Letzner z Rawicza.

POD CZARNYM ORŁEM: Wł. dóbr Moszczeński z Marcinkowa dolnego, Bojanowski z Podlesia kościelnego, Lesser z Markowic lekarze dr. Badstueber i dr. Kuntze z Leszna i dr. Koschnig z Kobylina.

HOTEL BERLINSKI: Wł. dóbr Heickerodt z Pławiec, Kaniewski z Gniezna, i por. Rychłowski z Węgorzewa, pani Wollschlaeger z Iwna, kup. Paczkowski z Konina, Barschall ze Wschowy, Lagny z Wrocławia, nadl. Wardon z Wrześni, śpiewak Mueller z Berlina, kantor Woźny z Święciechowy, oberż. Gross z Wrocławia, urz. Wieczorek z Kaźmierza, agr. Zawadzki z Warszawy, aptek. Iohle z Wągrowca, cieśla Steinbach ze Środy, ks. Poszwinski z Wałcza, pułk. Schrippenberg z Zdunów, por. Bothe z Krotoszyna, rotm. Fromberg z Freistadu, Rose z Loewenbergu i Wolf z Głogowa, por. Schulze z Górki duch., ref. Buehl i Hesse z Legnicy, Barchwitz i Boehmer z Jaworu, dzierż. Pauljahn z Zarowa, tech. Ebeling z Legnicy, rot. Rochlitz ze Wschowy.

HOTEL PARYSKI: Wł. dóbr Kotarski z Otoczna, bracia Moszczeńscy z Skorzencina i Iffland z Chlebowa, rendant Włoszkiewicz z Kobelnik.

BUDWIGA HOTEL: Insp. Bruenning z Baranowa, ob. Nathan z Krotoszyna, kup. Bergas z Grodziska i Oppler z Głogowa.

HOTEL EICHBORNA: Kupcy Ioachimsohn ze Szamotuł, Luxenburg z Warszawy, Flatau i Panie Szybalska i Tarnowska z Pyzdr, roln. Haman z łęgu Gottschimmer.

EICHENER BORN: Stolarz Wiedemann z Haynau i kup. Peiser z Bojanowa.

POD TRZEMA LILIAMI: Wł. dóbr Kundler z Popowa, rol. Schuster z Koźlina i kupiec Bruns ze Skoków.

POD JAGNIĘCIEM: Insp. Simon z Panówka i leśn. Becker z Sikorzyc.

W MIESZKANIU PRYWATNEM: Strzelec Bayer z Racata i insp. Glaeser z Rękawczyna, ul. Magazynowa 15.

WIADOMOŚCI HANDLOWE.

Stowarzyszenie kupieckie w Poznaniu.

Dnia 20 czerwca.

Zyto: w początku więcéj, w końcu mniéj pokupne; dawniéj wypowiadziane płacono 36⅓, wyp. 200 węc., na cz.-lip. 37 1/12—⅙—¼, lip.-sier. 37½—7/12—⅔, sier. 38 pł. Okowita: cokolwiek tańsza; wypowiedziano 50 beczek, na miejscu bez beczki 16⅔—17⅙, z beczką na cz. 17, lip. 17 pł, sier. 17½ żąd

Berlin, 18 czerwca.

Pszenica: nieco pokupniejsza, w miejscu węcpel 45—77 tal. podług gat. Zyto: z początku lepsze ceny, przy końcu dawniejsze, w miejscu 41—42½ żąd., na cz., cz.-lip. i lip.-sier. 40¼—⅝, sier.-wrz. 41— ¼—½ tal. pł. Jęczmień: wielki 33—38 tal. Owies: ceny lepsze, w miejscu 32—37 pł., na cz. 34 żąd., cz.-lip. 33, lip.-sier. 31, wrz.-paź. 29¼ tal. żąd. (węcpel 26 szef.) Oléj rzepiowy: w miejscu 10⅝ żąd., na późniejsze 10⅔ tal. żąd. Oléj lniany: 10½ tal. Okowita: ceny nieco niższe, wypow. 20,000 kw., w miejscu bez beczki 21½, z beczką na cz., cz.-lip. i lip.-sier. 20¾ pł. 21 żąd., sier.-wrz. 21¼ pł. 21½ żąd., wrz.-paź. 16 żąd. 15 ¾ tal. pł.

Wrocław, 18 czerwca.

Na targu:

	w dobrym gat. sgr.	śred. sgr.	pośled. sgr.	
Pszenica biała	79—90	68	44—54	za szefel.
„ żółta	78—83	67	45—54	
„ porosła			38—45	
Żyto	52—53	51	45—47	
Jęczmień	42—43	37	31—34	
Owies	43—44	36	27—32	
Groch	62—66	59	45—55	

Na giełdzie: Zyto: ceny nie zmienione, na cz. 36, cz.-lip. 35¾, lip.-sier. 35¼, sier.-wrz. 35 pł., wrz.-paź. 35 tal. żąd. za węcpel. Oléj rzepiowy: poszedł o ⅓ tal. w górę, w miejscu i aż do sier. 10 tal. Okowita: mniéj pokupna, w miejscu za wiadro 8⅝, na cz. i cz.-lip. 8⅔—¾, lip.-sier 8¾ —⅝, sier.-wrz. 9 pł. 9 1/12 żąd, wrz.-paź. 9 tal. żąd.

Szczecin, 18 czerwca.

Na targu: Pszenica: 56—62. Zyto: 42—46½. Jęczmień: 32—34. Owies: 33—36 za węcp. Siana cent. 12½—17½ sgr. Słomy kopa 8—9 tal. Na giełdzie: Pszenica: w miejscu 85 funt. 65½ tal. pł. Żyto: 77 funt., w miejscu 39¾, na cz.-lip. 38¾—39, lip.-sier. 39 —¼—½, wrz.-paź. 40¼—½ tal. pł. za węcp. Jęczmień: w miejscu 70 funt. 36, pośl. 35 i 34¾ tal. pł. Owies: mniéj pokupny, w miejscu 50 fnt. 35 tal. żąd. Oléj rzepiowy: 10⅓ tal. Okowita: pokup nie ożywiony, w miejscu bez beczki 17½, na cz.-lip. 17⅝, lip.-sier. 17½ pł., sier.-wrz. 17 żąd., wrz.-paź. 15¼ tal. żąd.

Gdańsk, 18 czerwca.

Pogoda w upłynionym tygodniu była zmienna; deszcze silne i ulewne oziębiły powietrze. Na żyto w polach częściowo zachodzą skargi; w niektórych miejscach kłosy od spodu zaczynają bielić się, co ma być skutkiem małych robaczków. Zresztą o ważnych szkodach nie słychać. Pszenice i jarzyny stoją dobrze, rzepiki wybornie.

Targi angielskie dla braku spekulacyi, a w części dla nader obfitych dowozów w zupełną zapadły stagnacyą, a w ciągu tygodnia pszenica angielska tylko ze zniżeniem dwóch szylingów na kwarterze dawała się małemi partyami umieszczać, a zagraniczna bez odbytu w nominalnéj utrzymała się wartości. W ostatnich tygodniach czas w Anglii był dżdżysty i na mocnych gruntach pszenice poległy, co jednak dotąd na poprawę targów nie wpłynęło.

W Szkocyi, Irlandyi i miastach prowincyonalnych handel zbożowy był równie jak i w Londynie uciśniony a dowozy wszędzie przechodziły potrzeby konsumcyi.

We Francyi burze i deszcze, jak się zdaje, stanowcze porobiły szkody przez położenie pszenic we wszystkich częściach kraju; a że pogoda dotąd się jeszcze nie zmieniła, wielkie więc zachodzą obawy o los zbiorów. Z tego powodu targi się podniosły i więcéj było ruchu w interesach.

W Holandyi, Belgii, Hamburgu zupełna stagnacya. Na saméj giełdzie skutkiem niepomyślnych doniesień z Anglii, kupcy od interesów się cofnęli iż z wielką tylko ofiarą można było sforsować sprzedaż. Zniżenia więc były niejako dowolne, bo kto chciał kupić bezwzględnie dyktował ceny.

W ciągu tygodnia sprzedano pszenicy po większéj części choréj i ordynaryjnéj szefli 19,500, żyta szefli 30,000, grochu 6000.

Płacono za szefel berl. wagi pruskiéj:

Pszenicy	87—91 funt.	tal.	1	28	8	do tal.	2	18	4
„	92—94 „	„	2	12	6	„ „	3		
„	94/5—96 „	„	2	29	2	„ „	3		
Żyta	91 „	„	1	12	11	„ „	1	14	2
Grochu ord. i biał.		„	1	21 —		„ „	1	26	8

Drzewa sprzedano:

500 belek sur. 28′,	stopa kub. po	7	sgr.	
300 murł.	28 10/11′ - - -	6⅓	-	
500 belek	24′ - - -	6⅓	-	
3000 okręglaków	43′ 12″ kopa	249	-	
1000 -	42′ 10/11″ kopa	180	-	
500 -	40′ 11 kopa	234	-	

Toruń przebyło pszenicy szefli 39,000, żyta 17,640, grochu 300, belek sosn. 13,872, dębowych 351, bali 17, smoły beczek 118, kuchów cent. 261 i cukru polsk. na transito cent. 1518.

Woda w Toruniu spadła do 1′ 1″.

Kursa zamian: Londyn 195½. Hamburg 45. Amsterdam 100¾.

Aleksander Makowski & Comp.

CENY TARGOWE

w mieście Poznaniu. — dnia 20 czerwca

	od tal	sg.	fn.	do tal	sg.	fn.
Pszenicy pięknéj, szfl. 16 grn.	2	10	—	2	17	6
„ średniéj „	1	20	—	1	25	—
„ ordynar. „	1	10	—	1	15	—
Żyta ciężkiego „	1	17	—	1	19	—
„ lżejszego „	1	14	—	1	16	—
Jęczmienia dużego „	—	—	—	—	—	—
„ małego „	—	—	—	—	—	—
Owsa „	1	5	—	1	17	—
Grochu do gotow. „	—	—	—	—	—	—
„ na paszę „	—	—	—	—	—	—
Rzepiu zimowego „	—	—	—	—	—	—
Rzepiku zimowego „	—	—	—	—	—	—
Rzepiu latowego „	—	—	—	—	—	—
Rzepiku latowego „	—	—	—	—	—	—
Tatarki „	1	7	6	1	10	—
Kartofli „	—	17	6	—	19	—
Masła, garn.	1	25	—	2	—	—
Koniczyny czerw. „	—	—	—	—	—	—
Koniczyny białéj „	—	—	—	—	—	—
Siana, cent.	—	—	—	—	—	—
Słomy, „	—	—	—	—	—	—
Oleju cent.	—	—	—	—	—	—
Spirytusu (beczka 120 kw.) 80% Tral.	16	20	—	17	5	—

Wełna.

Lipsk, 15 czerwca. Tegoroczny targ na wełnę rozpoczął się pod wpływem obecnych okoliczności niepomyślnie. Dowóz był znaczny, pokup jednakże nie ożywiony, lubo kupców zagranicznych było dosyć. Dawano powszechnie 2 do 2½ tal. mniéj za kamień niż w roku przeszłym, i to bez względu na lżejszą w tym roku wagę. Na wełnie źle opranéj dochodziła redukcya nawet do 3 tal. Dziś przedpołudniem chęć pokupu była jeszcze mniejsza.

Kurs giełdy w Berlinie

dnia 18 czerwca.

Papiery pruskie.	%	żądano.	płacono.
Pożycz. dobrow.	4½	—	87¾
dito rząd.	4½	—	87¾
dito 1856	4½	—	87¾
dito 1853	4	—	—
dito prem. 1855	3½	—	104
Obligi długu skarb.	3½	72	—
dito Marchii.	3½	—	—
dito miasta Berl.	4½	—	—
dito dito	3½	—	—
Listy zast. March.	3½	—	77¾
dito Prus Wsch.	3½	—	73
dito Pomor.	3½	—	77½
dito dito	4	—	86½
dito W. Ks. Pozn.	4	—	—
dito dito (nowe)	3½	—	—
dito dito (nowe)	4	—	75½
dito Szląskie	3½	—	—
dito gwar. B.	3½	—	—
dito Prus Zach.	3½	—	71
Listy rent. March.	4	—	82
dito Pomor.	4	—	82
dito W. Ks. Pozn.	4	78	—
dito Pr. Wsch. i Zch.	4	—	82
dito Nadreńskie	4	—	83½
dito Saskie	4	—	83½
dito Szląskie	4	80½	—
Papiery zagraniczne.			
Austr. metall.	5	42	—
dito Pożycz. narod.	5	—	45½
dito Obligi 250 fl.	4	—	73
Rosy. 5 poży. Stiegl.	5	—	93½
dito 6 poży. Stiegl.	5	—	99½
dito poży. angiel.	5	—	99¾
Polsk. obligi skarb.	4	75⅛	—
dito Cert. A. 300 zł.	5	—	81
dito dito B. 200 zł.	—	—	—
dito Lis. z n. w R S.	4	—	82
dito Ob. cztk. 500 zł.	4	—	80
Pieniądze.			
Frydrychsdory	—	—	113⅓
Lujdory	—	—	108⅝
Złota funt cel.	—	—	447½
Srebra dito	—	—	29 20
Saskie bil. kas	—	—	99⅛
Niem. bankn.	—	—	—
dito płat. w Lipsku	—	—	99⅞
Austr. bankn.	—	—	—
Polskie bil. bank.	—	—	82¾
Disk. bank. od wexli	—	—	5%
Akcye kolei żelaznych.			
Berliń.-Anhalt.	4	—	93½
Berliń.-Hamb.	4	—	89
Berl.-Poczd.-Magd.	4	—	100
Berl.-Szczecin	4	—	89
Wrocł.-Freib.	4	—	69½
dito najnow.	4	—	—
Brzeg-Niskie	4	—	36
Koźlo-Oderberg	4	—	28
dito pierwot.	4½	—	—
dito dito	5	—	—
Dolno-Szl.-March.	4	—	79
Dolno-Szl. kol. pob.	4	—	—
dito pierwot.	5	—	—
Półn. Fryd.-Wilh.	4	—	37½
Górno-Szl. A i C.	3½	—	98
dito Lit. B.	3½	—	94
Opol-Tarnowic.	4	—	—
Starogr.-Pozn.	3½	—	70
Akcye bankowe i kredyt			
Berl. Stow. kas.	4	110	—
Berl. Tow. hand.	4	—	62¾
Gdański bank pryw.	4	—	71
Dysk. Udział komm.	4	—	72
Gota. bank pryw.	4	63½	—
Hanow. dito	4	75	—
Królew. dito	4	—	69½
Lipsk. Stow. kred.	4	—	42½
Magd. bank pryw.	4	69½	—
Pomor. bank rycer.	4	—	69
Pozn. bank prow.	4	—	61
Prusk. udz. bank.	4½	—	113
Szląsk. Stow. bank.	4	54	—
Akcye przemysłowe.			
Berl. fabr. kol. żel.	5	70	—
Minerwy Szląskiéj	5	—	28¼
Concordia	4	—	—
Magd. assek. ogn.	4	—	—
Obligacye z prawem pierwszeństwa.			
Berl.-Anhalt.	4	—	—
dito	4½	—	85
Berl.-Hamb.	4½	—	98
dito II Em.	4½	—	—
Berl.-Pocz.-Mag. A.	4	—	78
dito Lit. C.	4½	—	84
dito Lit. D.	4½	—	—
Berl.-Szczecin.	4½	—	89
dito II Em.	4	—	74⅝
Koźlo-Oderb.	4	—	—
dito III Em.	4½	—	—
Dolno-Szl.-March.	4	—	—
dito konwen.	4	—	—
dito dito III ser.	4	—	—
dito dito IV ser.	5	—	—

Kurs giełdy w Wrocławiu

dnia 18 czerwca.

Papiery i pieniądze	%	żądano.	płacono.
Półn.-Fryd.-Wilh.	4½	—	—
Górn.-Szl. Lit. A	4	—	—
dito Lit. B	3½	67	—
dito Lit. D	4	—	—
dito Lit. E	3½	—	64⅜
dito Lit. F	4½	—	—
Starog.-Poznań.	4	—	—
dito II Em.	4½	—	—
Dukaty		93¼	—
Frydrychsdory		—	—
Luidory		109	—
Polskie bil. bank.		82⅛	—
Austr. banknoty		71 7/12	—
Nowa Waluta Austr.		—	67 5/12
Wrocław. obl. miejskie	4	—	—
Poznań. List Zast.	4	—	—
dito nowe	3½	79	—
dito nowe	4	—	75¾
dito Listy Rent.	4	—	78
Szląskie Listy Zast.	3½	77¾	—
dito nowe Lit. A.	4	85½	—
dito nowe	3½	—	—
dito Lit. B.	4	—	86½
dito Lit. B.	3½	—	—
dito Listy Rent.	4	80 1/12	—
dito Oblig. prow.	4½	—	—
Polskie Listy Zast.	4	81¾	—
dito now. Emis.	4	—	—
dito Oblig. skarb.	4	—	—
do. obl cząstk. à 500 zł.	4	—	—
Austr. pożycz. narod.	5	45¾	—
Minerwy akcye	5	—	—
Szląski bank	4	—	53½
dito tow. assek. ogn.	4	—	—

Akcye Szląskich kolei żelaznych.	%	żądano.	płacono
Freiburg	4	68¾	—
dito now. Emis.	4	—	—
dito obl. z praw. pierw.	4	71¼	—
dito	4½	—	—
Głog. Sagan.	4	—	—
Brzeg. Niskie	4	—	—
Doln. Szl. March.	4	—	—
dito z pr. pierw.	4	—	—
Górno-Szl. Lit. A. i C.	3½	97¼	—
dito Lit. B.	3½	93¾	—
dito obl. pr. pierw.	4	74¼	—
dito	3½	65¼	—
dito	4½	80¼	—
Opol. Tarnow.	4	28¾	—
Koźlo-Oderb.	4	29⅜	—
dito obl. z praw pier.	4½	—	—

Kurs stow. kup. w Poznaniu

dnia 20 czerwca.

Prusk. obl. skarb.	3½	75	—
dito poży. skarb.	4	—	—
dito dito	4½	90	—
dito poży. r. 1855	3½	105	—
Pozn. List. Zast.	4	—	95¾
dito nowe	3½	88	—
dito nowe	4	77	—
Szl. List. Zast.	3½	—	—
Zach. Prusk.	3½	—	—
Polskie	4	—	—
Pozn. List. Rent.	4	78½	—
dito obl. miejsk. II. Em.	4	—	—
dito obl. prow.	5	—	—
dito akc. bank. prow.		64	—
Star. Pozn. ak. kol. żel.		—	—
Górno-Szl. dito A.		—	—
„ obl. z praw. pierw. E		—	—
Polskie banknoty		—	82½
Ruskie bankn.		—	—

Nakładem i czcionkami Ludwika Merzbacha w Poznaniu. — Redaktor odpowiedzialny Ludwik Jagielski w Poznaniu.